

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odesz. do domu 30 gr.
Z dost. w poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRAD

Niedziela 26-go marca

№ 68

Piekło w Niemczech

Przyjaciele Jen. von Schleichera tropieni i aresztowani

PLK. VON BREDOW

PARYŻ, 25. 3.

Ze Strasburga donoszą do „L'Echo de Paris”, że plk. von Bredow, kierownik 2go oddziału Reichswehry za ministra Schleichera, został aresztowany w Akwisgranie w chwili, gdy chciał przekroczyć granicę belgijską, aby udać się do Paryża.

Wiadomość ta miała się ukazać według „Echo de Paris” w dzienniku „Fuehrer”, urzędowym organie hitlerowców w Badenii.

Zdaniem tego dziennika von Bredow, za ufany von Schleichera, udawał się do Paryża celem zorganizowania międzynarodowej kampanji prasowej przeciwko Hitlerowi.

KOMISARZ GERECKE

BERLIN, 25. 3.

Z polecenia ministra Goeringa aresztowany został w czwartek wieczorem komisarz Rzeszy dla walki z bezrobociem dr. Gerecke. Aresztowany stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia z funduszy publicznych większej sumy, którą zużytkować miał dla osobistych celów politycznych. Dotychczasowe wyniki śledztwa, prowadzonego przez naczelnika policji politycznej dra Dielsa, obciążają dra Gerecke w dużym stopniu. Wiadomość o jego aresztowaniu wywarła w kołach politycznych Berlina olbrzymie wrażenie.

BERLIN, 25. 3.

Aresztowanie komisarza Gerecke, który jeszcze bezpośrednio przed aresztowaniem brał udział w posiedzeniu gabinetu, jest dla Berlina wielką sensacją, zwłaszcza, że dotąd niema urzędowych wyjaśnień w tej sprawie.

W swoim czasie Gerecke był kierownikiem akcji wyborczej, która miała na celu powołanie Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

Ronieważ Gerecke został mianowany na stanowisko przez kanclerza Schleichera, rozszła się więc pogłoska, że w związku z tem będzie przesłuchany również i gen. Schleicher.

SEVERING I TOW.

BERLIN, 25. 3.

Prócz Severinga aresztowano, jak wiadomo, najbliższych mu urzędników pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych Grimme i Hirschfelda.

Akcja tego rodzaju przeciwko dygnitarzom socjaldemokratycznym nie jest bynajmniej odosobniona, gdyż b. pruskiemu ministrowi skarbu Schreiberowi nie wypłacono pensji, a nadburmistrzowi m. Kassel Scheide-

mannowi, jednemu z przywódców socjaldemokratycznych, skreślono pensję, którą wynosiła 14 tysięcy marek.

BERLIN, 25. 3.

Aresztowany w czwartek przez policję b. minister Severing został wypuszczony na wolność pod warunkiem, że na każde wezwanie nie stawia się do dyspozycji władz.

NA MOSCIE RENU

PARYŻ, 25. 3.

Ze Strasburga donoszą, że wczoraj aresztowano na moście reńskim koło Kehl posła komunistycznego Leichtmera w chwili, gdy zamierzał przejść przez granicę francuską.

DRUKARNIA

BERLIN, 25. 3.

Policja wpadła na trop tajnej drukarni komunistycznej. Kończyła ona właśnie, jak z kół urzędowych świadczy, druk szeregu wydawnictw, noszących znamiona zdrady stanu. Kierownik drukarni i jej właściciel oraz jedna komunistka zostali aresztowani.

BERLIN, 22. 3.

W Meggen (Westfalja) policja wykryła wielki skład broni i amunicji. W związku z tem dokonano rewizji u szeregu osób prywatnych, przy których znaleziono bardzo dużo broni. Aresztowano 5 osób.

TRZON REICHSBANNER

BERLIN, 25. 3.

Rozwiązanie organizacji o tendencjach lewicowych nie ustaje. Dzisiejszy „Berliner Tageblatt” donosi, że jednogłośnie postanowione zostało rozwiązanie organizacji Reichsbanner na prowincję Magdeburg. Jest to fakt o tyle znamienity, że ta właśnie orga-

nizacja stanowiła niejako rdzeń ruchu republikańskiego na całe państwo.

ZAKAZY

BERLIN, 25. 3.

Børsen Kurrier donosi, że władze niemieckie odebrały pismu Pols. Part. Socj. Robotnikowi debit na okres do 15 września r. b.

ODGŁOSY ŚWIATA.

LONDYN, 25. 3.

Wczoraj wieczorem odbył się we wschodniej części Londynu pierwszy wielki masowy wiec protestacyjny żydów przeciwko Niemcom.

Tymczasem bojkot towarów niemieckich szerzy się w całym Londynie z gwałtowną szybkością. Wczoraj jedna z największych firm galanterijnych, znany dom towarowy Marx i Spencer, wycofała z Niemiec zamówienia w wysokości 55.000 funtów.

Z Ameryki nadeszły wiadomości, że zaproszeni do Bayreuth dla wzięcia udziałów w uroczystościach wagnerowskich największy kapelmistrz świata włoski Toscani i oraz słynni śpiewacy niemiecy żydówka Fryda Leider oraz chrześcijanin Lauritz Melchior odmówili swego udziału w tych przedstawieniach.

KOMITET W PARYŻU.

PARYŻ, 25. 3.

W Paryżu powstał prowizoryczny komitet opieki nad żydami ofiarami antysemityzmu niemieckiego. W skład komitetu wchodzi b. premier Painlevé, Edmund baron Rothschild, b. minister Godart oraz wielki rabin Israel Lewi. Wkrótce ma się ukazać komunikat o działalności komitetu.

Klub uczniów - samobójców

Ponura tragedia chłopców

WIEDEN 25. 3.

Policja w Graz (w Styrii) po dłuższym śledztwie wpadła na trop ponurej tajemnicy śmierci 4 uczniów gimnazjum w Esseg.

Przed dwoma tygodniami chłopcy ci nie przyszli na lekcje. Wszczęto za nimi poszukiwania.

Początkowo nie przypuszczano żadnego tragicznego konfliktu, lecz wkrótce okazało

się, że chłopcy, przeważnie 12-13-letni popełnili samobójstwo.

Do klubu tego należeli uczniowie którzy czuli się pokrzywdzeni przez profesorów i chcieli w ten sposób wyrzec na nich zemstę.

Denaci otruli się chemikaliami z gabinetu przyrodniczego.

Madrość natury.

A jednak żyjemy niesłyszalnie krótko. Cdy biedaczyna jakiś dożyje stu lat, fotografowany jest zaraz przez wszystkie tygodniki, burmistrz miasta, z którego pochodzi, przynosi mu dziecko do chrztu, a prasa rozpisuje się długo i szeroko o trybie życia, który prowadził.

Zdarza się to jednak bardzo rzadko, a takiego bubka, któremu uda się przekroczyć setkę, reklamują jak jakiegoś sławnego narcia, rzucają mu dyplomy honorowy na członka ŁKS-u lub innego ŁOZZA, klubu piłki nożnej.

Są to jednak fenomeny. Człowiek żyje tak krótko, że nie jest w stanie nie tylko przeczytać i poznać gruntownie literatury swego kraju, ale nawet nie jest zdolnym za poznać się z literaturą jakiegoś zawodu, pisarza w jego ojczystym języku.

Niema człowieka, któryby poznał swój kraj dokładnie t. zn. każde miasto i miasteczko, a co dopiero mówić o całym Bożym świecie. Ludzie, co robią tournée dookoła ziemi, znają się tak, jak się zna orbis terrarum z widokówek w albumie.

Żyjemy tak mało, że nie zdolni jesteśmy poznać serca i duszy naszej żony, chociażbyśmy mieli z nią żyć lat 75. i obchodzić brylantowe gody.

Był jeden taki, co poznał żonę własną w dwa miesiące po ślubie, ale biedaczyna też zwariował i oslepił i nigdy już do zmysłów nie przyszedł.

Gdy mówi się: znam całą Łódź jest to przesada.

Gość taki zna prezydenta, dwu lekarzy, trzy literatki, dwunastu sekwestratorów, trzy cukierniki, brandmajstra straży ogniowej i pięciu komorników.

Gdyby znał całe miasto, t. z. każdą ulicę i wszystkich literatów, lekarzy, adwokatów, weterynarzy, dorożkarzy musiałoby sobie odebrać życie, gdyż straciłoby ono dla niego urok.

Niema człowieka, któryby znał grę w ruletę i poznał ją dokładnie, gdyż musiałby obliczyć przez lat 364 możliwości powtarzania się cyfr w grze, na co nie starczyłoby cierpliwości, czasu i pieniędzy.

Słoń żyje przeciętnie na wolności lat 150, zamalo mu to, by poznać własne stado, papuga żyje lat sto i nie jest w stanie poznać swojej właścicielki.

Jedną taką papugę znam, która obserwowała swoją panią przez lat sześćdziesiąt i nie mogła poznać cudu tajemnicy swej pani, która przez lat sześćdziesiąt co roku obchodziła trzydziestą, rozkoszną rocznicę przyjścia swego na świat.

Papuga ta umierała na paraliż postępowy, którego się dostaje od zastanawiania się nad

wieczystymi tajemnicami natury.

Adam żył podobno dziewięćset lat i nie mógł się zorientować, jakim cudem, on pierwszy rodzic, był ojcem rodziny obciążonej dziećmi (żona o złej reputacji, sun kryminalista). Miał biedaczyna tyle czasu i tego mu było zamalo, by poznać własne gniazdeczko, co dopiero dziwić się normalnemu typowi, którego sędzia pyta:

— Dlaczego pan tak mało zna swego gagatka? — należałoby odpowiedzieć:

— Brakowało mi do tego, panie sędzio, kilkuset lat.

Błoga jednak nieswiadomość ma i swoje dobre strony.

Wszeczpoznanie znudziłaby człowieka, a taki tyścieletni obywatel, znający i własną literaturę i kraj i rodzinę stałby się bryłą zgorzkniałości. Madra natura wie, co robi, Uśmierca bubka w momencie, gdy zaczyna cośkolwiek rozumieć i to jest jej błogosławieństwo.

Dz. Wileń.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Występy Stefana Jaracza

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej popoł. ostatni pożegnalny występ Marji Przybyłko Potockiej i A. Węgiełki zbierających zasłużone laury w rewelacyjnej sztuce Passeur'a „Kobieta która kupiła męża”.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. największy przebój b. sezonu kapitalna pełna głębokiej satyry społecznej i politycznej sztuka Zuckmayera „Kapitan z Koepenick” w rewelacyjnej inscenizacji L. Schillera. Rolę tytułową kreuje w iście mistrzowski sposób Stefan Jaracz.

TEATR KAMERALNY

Występy Stefani Jarkowskiej

Dziś w niedzielę o godz. 5-ej popoł. raz jeszcze jeden odznaczona ostatnio nagrodą literacką komedia Kierzyńskiego „Szczęście od jutra” Ceny zniżone.

Dziś i dni następnych wiecz. bawić będzie publiczność — jak zwykle — Stefania Jarkowska, popisując się w wesołych urozmaiconej piosenkami i wstawkami muzycznymi komedji O. Fűrth'a „Człowiek bezzycia osobistego”.

Katastrofa kolejowa pod Avile.

PARYŻ, 25. 3

Z Madrytu donoszą, że wczorajsza katastrofa kolejowa pod Avila jest bardziej poważna niż się w pierwszej chwili zdawało. Pociąg towarowy, złożony z 20 wagonów pod czas przejazdu przez most uległ wykośleniu i spadł w 30 metrową przepaść, 3 osoby poniosły śmierć na miejscu.

Zachodzi obawa, że reszta obsługi pociągu poniosła śmierć pod gruzami wagonów.

Dotychczas bowiem wydobyto, zaledwie dwu ciężko rannych z pod zgru gotanych wagonów. Z Madrytu wysłano na miejsce katastrofy drużynę robotniczą celem niesienia pomocy.

Salwy ku czci Chrystusa

w Wiel. i Piątek o 3-ej popołudniu

RZYM, 25. 3.

W Watykanie rozważany jest obecnie plan by Stolica Apostolska zwróciła się do wszystkich państw na świecie aby w Wielki Piątek we wszystkich stolicach, oddany został salut 19 wystrzałów armatnich na pamiątkę upłynięcia 19 stuleci od śmierci Chrystusa.

Salut ma być oddany równocześnie we

wszystkich stolicach, mianowicie o godz. 3-ej popołudniu.

Stolica Apostolska zwróciła się do władz kościelnych aby we wszystkich państwach o tej godzinie dzwony kościelne 19-ma uderzeniami przypomnieli światu 1900 rocznicę Ukrzyżowania.

W lodowym uścisku Kordyljerów na wysokość 7,035 metrów

Bohaterska wyprawa do niedostępnych szlaków gór Andów, złożona była w siedmiu uczonych.

Otrzymali oni zasyłki od rządu peruwiańskiego i wyruszyli w drogę.

Celem ich była nieznana ziemia, otaczająca dolinę Santa, która w swoim czasie zdobył Hiszpan Pizarro.

Kierownik wyprawy niemiecki uczyony, dr Borchert udał się w kierunku tajemniczej doliny Oulttarosa.

Stopa białego człowieka nie dotknęła do tej ziemi.

Na wysokości 3900 metrów natrafiła wyprawa na ruiny starego zamczyska, zasłane go niegdyś wodą z lodowców. Znalezione tu domy warownie ulice wszystkie wykute w skałach.

Z Yungaju, miasteczka leżącego u stóp najwyższej góry Peruwiańskiej Huascarani (6765 metrów) zaczęto się wspinać w lodowe okolice Kordyljerów.

Dziwiciu tubylczych tragarzy towarzyszyło uczonym. Dzwigali oni przyrządy mierzące, aparaty filmowe i fotograficzne sam przyrząd do pomiarów powierzchni kosmicznych ważył 300 kilo.

Ekspedycja dotarła po uciążliwym marszu do szczytu Huascarani. Na szczycie zatknał dr. Borchert flagę Peru.

Nie odbyło się bez niebezpiecznych przygód dwu uczonych wpadło do szczeliny lodowca i z trudem ich uratowano.

Uczni powrócili z wyprawy z bogatym materiałem naukowym.

Humor

EGZAMIN Z HISTORII

— Co pani wie o pochodzeniu narodu polskiego?

— Naród polski zamieszkiwał dolinę rzeki Wisły. Do roku 966 ludność Polski stanowiłi żydzi, których król Mieszko I-szy w tym roku przechrzcił się.

NAUKI MORALNE

— Więc pamiętajcie dzieci — prawi nauczycielka — że znaleziony przedmiot nie jest naszą własnością i nie należy go zatrzymywać. Czy które z was już kiedykolwiek coś znalazło?

— Mój tatuś znalazł raz na ulicy złoty zegarek — mówi jeden z uczniów.

— Ale chyba go nie zatrzymał?

— O nie, proszę pani! Zaraz zaniósł do lombardu.

Posłuchaj dobrej rady:

CZĘŚĆ ZŁYJA PŁASZA PULSA.

Klimontów Mortimer.

Rok temu obniżono znacznie zarobki górników, ale to miała być już obniżka ostatnia. Za cenę tej obniżki miano utrzymać, jeśli nie powiększyć, nasz wywóz węgla zagranicę i zaprzestać zwalniania robotników. — Obietnic tych nie spełniono. Wywóz węgla zmniejsza się z każdym miesiącem, bezrobotnych górników jest coraz więcej, a kartel węglowy uważa sytuację za tak rozpaczliwą, że zabiera się do zatapiania kopalń. Robi to wprawdzie głównie dlatego, by wyrzucić nacisk na rząd i społeczeństwo a przez zamknięcie słabszych kopalń dopomóc silniejszym ale w każdym razie widocznie przewiduje, że będzie jeszcze gorzej.

Co robiono w ciągu roku, jeśli już porównać lata poprzednie, dla uzdrowienia naszego górnictwa węglowego? Stworzono tak zw. fundusz eksportowy, gdyż nadal usiłowa no sprzedawać jak najwięcej obcym, choćby za pół cenę, no kosztem ofiar konsumentów polskich. Ma się wrażenie, że gdyby w Szwecji dawano już nie 80 czy 30, ale 4 lub 5 groszy za centnar polskiego węgla, to i wtedy nasz kartel węglowy upierałby się przy wywozie. Można było „zawrzeć pokój” z angielskim przemysłem węglowym, bo lepszy lichy pokój niż klęska, ale jakoś do tego nie doszło.

Wywóz węgla zagranicę zmalał. Nie wiemy jednak, czy odpowiednio zmalały koszty reprezentacji i biur sprzedaży naszych koncernów, stanowiące niemały ułamek ogólnych kosztów. Jeszcze bardziej zmalał zbył węgla w kraju. Dotąd mało dbano o zwiększenie sprzedaży w kraju. Niewiadomo, jaki wynik da obecnie zapowiadana obniżka cen o kilkanaście procent. Gdyby się miało uwzględnić siłę nabywczą konsumenta polskiego to ceny węgla trzeba by obniżyć przynajmniej o połowę.

Dla społeczeństwa polskiego pozostanie w każdym razie zagadką jak wobec tak skromnej obniżki kartel węglowy może mówić o „bankructwie” i grozić zatapianiem kopalń. Jak można twierdzić, że tylko obniżka płac górników uratuje nasz przemysł węglowy? Wszak koszty robocizny są u nas niewysokie, a zato wydajność pracy górnika ogromna. P. Stańczyk, przywódca socjalistycznych górników podaje, że górnik angielski wydobywa dziennie 1.092 kg., niemiecki 1.392, a polski — 1.518 kg. węgla. Anglik zarabia 19 zł. 86 gr., Niemiec 12 zł. 60 gr., a Polak tylko 8 zł. 32 gr. dziennie. A jednak, choć górnik polski pracuje najlepiej, a zarabia najmniej, ceny węgla najwyższe są w Polsce!

Rzecz jasna, że wobec tego tajemnicy „bankructwa” kapitalistów węglowych nie mogą pojąć załogi kopalń „Klimontów” i „Mortimer”. Domagają się słusznie, by najpierw zrobiono oszczędności na ogromnych wydatkach administracyjnych, na pensjach dyrektorów i członków rad nadzorczych. Do magają się również z całą stanowczością, by nie pozwolono kopalni zatapiać. Dziwne, że o to żądanie musieli bohaterzy górnicy tak długo walczyć w podziemiach.

Kartel węglowy potrafiłby zniszczyć wszystkie gorzej urządzone kopalnie, byle podnieść zysk z lepiej urządzonych. Ale dla państwa nie powinno być obojętnem, czy ten

zysk będzie czerpał Flick, czy kto inny, czy będą pracować kopalnie tuż nad samą granicą a zatapiane będą inne, trochę dalej położone w Małopolsce lub Zagłębiu Dąbrowskim, czy armia bezrobotnych powiększy się znowu o tysiące ludzi. Zatapianie kopalń to niszczenie majątku narodowego

Przykro pomyśleć, że trzeba było aż tak dramatycznych scen, tak długiej głodówki, by spowodować nareszcie wystąpienie czynników, które od razu powinny były spełnić swój obowiązek, Finansowe żądania górników natrafiają jeszcze na pewien opór. Naturalnie. W czasach dzisiejszych ma się różne zajęcia i różne wydatki. Czyż można nie być na akademii imieninowej? Czyż można mieć pieniądze dla górników z „Klimontowa” i „Mortimera”, a nie mieć na pomniki, zjazdy, defilady, iluminacje, dekoracje?

A przytem to „roboty komunistów” Jak że często spotyka się ten frazes w pismach sanacyjnych, z jakim uporem kładzie się go do głowy naiwnemu czytelnikowi! Staraniem rodzin głodujących górników odprawiono w Zagórzu nabożeństwo na ich intencję, na które oni z podziemia przybyć nie mogli. Nawet kierownicy kopalni stwierdzali, że w Klimontowie komunistów niema prawie wcale.

t

Ale to tak miło uwierzyć że, gdyby nie komuniści, to wszystko byłoby doskonale! — Robi się z nich jakaś niesamowita potęga, która za jednym zamachem potrafi wzburzyć tysiączne tłumy. Wszędzie komuniści i komuniści.

Na szczęście nie jest tak źle. Mimo agitacji komunistycznej, której rozmiarów nie lekceważymy, proletariát polski nie jest zbolszewizowany. Nie jego jest wina, że tak często dochodzi u nas do ostrych zatargów społecznych a następnie do krwawych starć.

Z odcieniem wyższości pisze teraz prasa sanacyjna o wzburzonych Niemczech. Zapomniała jakoś o poległych w Łapanowie, Jadowie, Lisku, nie zwraca uwagi na krwawy plon zająć w Golezowie, Miłowie, Pabjanicach. Oczywiście, w Niemczech jest — a raczej doniedawna było — trochę inaczej. Tam ginęli ludzie z rąk uzbrojonych bojówek partyjnych, a u nas w innych okolicznościach. Jest to kwestja, co lepsze: starcia na tle politycznem, czy na tle socjalnem. W każdym razie ludzie „silnej ręki” nie powinni być w takich sytuacjach biernymi widzami, lecz powinni swą siłę okazać egoistycznym i zuchwałym kartelom.

„Gł. Nar”.

Z wiązanki imieninowej.

„Sanacyjny” „Express Poranny” w numerze z 19 bm. pisał:

— „Jakże historia się powtarza! — zawołamy, rozczytując się w panowaniu Chrobrego. Ileż tu rzeczy wspólnych z czynami Pierwszego Marszałka nowej Polski! Różnią te czyny w szczegółach, bo oddalone są od siebie lat blisko tysiącem, ale zasadnicze kierunki działalności, jak niemniej za sadnicze cele i podunki są te same

Chrobry — to jakby Józef Piłsudski, cofnięty w rok tysięczny. Józef Piłsudski — to Chrobry Polski wskrzeszonej.

Ale jest i druga postać dziejowa, która w dużej mierze, acz może nie w takiej pełni, jak Chrobry, uprzytomnia nam obraz duchowy Pierwszego Marszałka Polski

To Stefan Batory”, — Czy nie zanadto pochlebja się Chrobremu i Batoremu tem zestawieniem?

„Czas” — „Dzień Polski” na 19 b. m. wywodził:

— „I oto tu tkwi konkretność symbolu. Józef Piłsudski — to nie tylko odzyskana Niepodległość. To odzyskany symbol Władzy, Na pierwszą trzeba było czekać półtora wieku. Na drugą czekać przyszło lat trzysta. Wielki cień pierwszego od wieków Człowieka, który umiał rządzić w Polsce — to rzeczywistość, która kuje nową postać Narodu — i to symbol, który przetrwa wieki”.

Dlaczego, cień? I co znaczy rządzić, a co.. umieć rządzić? Czy tak poimowali rzą dzenie Szujski, Tarnowski, Bobrzyński?

„Gazeta Polska” 19 bm. wołała:

— „Jakże nazwać ową wieczystą miarę, dziś tak samo niezbędną jak przed wiekami, tę miarę, której użycie co dnia szczęśliwemu pokoleniu naszemu okazuje Piłsudski?”

Gdzie ta miara? Czy szczęście pokolenia płynie z tego okazywanego mu widoku? Gdzie Rzym, a gdzie Krym?

Loterja państwa owa

15000 zł na nr 55737
po 10000 zł na nry 523 141439
po 5000 zł na nry 87076 145133
po 2000 zł na nry 10032 22199 22900
25882 25961 plus 26783 35807 38667 plus 54037
plus 71116 plus 74792 80249 plus 93338 95813
92740 98122 98722 100974 110444 141240 plus
143949 144416,
po 1000 zł na nry 1551 plus 3957 9862
plus 13341 plus 14800 19226 plus 33975 39548
plus 39790 48937 50896 56564 59230 59584
62563 64343 67761 70865 74937 76059 90914
91664 plus 94913 93308 plus 96177 plus 109135
118788 129269 130668 134721 plus 137774
141611 145823

Dzisiejszy wieczór Hanka Ordonówny.

A więc dziś przyjeżdża do naszego miasta tylko na jeden gościnny występ niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna. Dziś o godzinie 8,30 wieczorem w sali Filharmonji Hanka Ordonówna zademonstruje nam swoje wspaniałe najnowsze przeboje. Dziś uirzymy jej rewelacyjne kostjomy. Dziś podziwiać będziemy bogactwo jej wszechstronnego talentu. Nie często nadarza się sposobność goszcząca tak znakomitej artystki w naszym mieście, to też nic dziwnego, że cała elita dała sobie rendez-vous na wieczorze Hanka Ordonówny. Resztę biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

Akademia śmiechu w Wiedniu.

W Wiedniu powstaje w tych dniach instytucja, która pozwoli ludziom zapomnieć — o przykrych kłopotach w dzisiejszych ciężkich czasach. Najwybitniejsi humorysty austriaccy ludzie o głośnych nazwiskach, jak Karol Farkas, Aleksander Engel, Fritz Gruenbaum i Armin Berg postanowili założyć akademię śmiechu, szkołę radości i wesela.

Cóż to jest? Dokładne wyjaśnienie tej interesującej imprezy daje sam Armin Berg.

— Wszyscy przypuszczają — mówi on — że przede wszystkim potrzebne są pieniądze i uzdrowienie sytuacji gospodarczej. Ale to są rzeczy chwilowo nieosiągalne. Cóż zatem robić? Czekać? Nonsens. Trzeba uciec się do tego co jest możliwe. Ludziom brakuje śmiechu. Szczerego, rozbrajającego śmiechu. Ludzie odzwyczaili się od śmiechu. Wszyscy skarżą się, płaczą, stękają. Gdyby ludzie potrafili się śmiać jakże łatwiej byłoby przetrzymać ciężkie chwile. I dlatego otwieramy akademię śmiechu. Nie kabaret, lecz akademię o 6 miesięcznym kursie, teoretycznym i praktycznym.

Teorie śmiechu wykładają będą Karol Farkas i ja. A więc historia śmiechu jego

rola i znaczenie w życiu człowieka, fizjologia i psychiczna przyczyna śmiechu, śmiech w literaturze i w sztuce. A praktyka będzie polegała na nauce śmiania się.

Niektórym może się to wydać dziwne. Uczyc się śmiać? Ależ tak. Nam się wydaje, że oddychać jest bardzo łatwo, a tymczasem są lekarze, którzy wskazują na prawidłowe i nieprawidłowe oddychanie i uczą, jak na leży oddychać. Tak samo istnieje prawidłowy śmiech. My będziemy uczyli się śmiać pogładowo. Śmiech jest zaraźliwy. Proszę sobie wyobrazić, że profesor na katedrze będzie „sypał się” ze śmiechu. Po kilku minutach wszyscy słuchacze będą poprostu wyli ze śmiechu.

Ludzie wzruszą ramionami i powiedzą „głupstwo”. Ale ci, którzy tak będą twierdzili, są w grubym błędzie. Ludzie cierpią na brak humoru. Całe życie trzeba traktować humorystycznie. Któż z powodu straty pieniędzy, czy zdrady małżeńskiej będzie wtedy strzelał do siebie lub rzucał z okien czwarte go piętra?

Akademia śmiechu otwiera się w dniach najbliższych. Ciekawe czy będzie miała powodzenie.

czechosłowackie. Dowództwo wszelkich tych sił znać będzie w Bakoriskim lesie na strzelnicy artyleryjskiej Haimaskeru Walpalocie.

Nie byłoby to żadną sensacją, gdyż manewry muszą mieć jakiś punkt oparcia. Ale sensacją jest — jak donoszą „Lidove Noviny” — że w manewrach mają wziąć udział cywilne organizacje. Do manewrów wezwano bowiem oprócz wojska czynnego i rezerwy wszystkie studenckie organizacje Turul, dalej t. zw. chorągwie uniwersyteckie, członkowie związku Bohaterów i naturalnie Lewenty. W pewnej części manewrów brać będą udział również skauti. Obecnie przeprowadza się pobór koni i wozów a wszystko ma być przygotowane do 15 marca.

Byłoby pożądanem, by dla spokoju w Europie, zakłóconego głośną aferą przemysłu broni w Hirtenbergu i krzykiem hitlerowców niemieckich, manewry z taką podstawą taktyczną się nie odbywały. Zakrawa to bowiem na prowokację. Fakt powołania na manewry formacji pół-wojskowych ba nawet cywilnych daje dużo do myślenia. Europa powinna baczyć nie śledzić wszystko, co dzieje się na Węgrzech.

Nawóz z wody morskiej

Według wiadomości, podanej przez dzienniki z Oslo, jednemu z inżynierów norweskich powiodło się, po całych latach usiłowań, opracować sposób praktyczny do wydobycia azotanu sodu z wody morskiej.

Wynalazek swój inżynier norweski opatentował we wszystkich krajach, a norweskie hydroelektryczne Towarzystwo azotanów ma w najbliższej przyszłości rozpocząć próbną fabrykację tego nowego nawozu sztucznego i sprzedawać go po cenie dwa razy niższej od dotychczasowej ceny nawozów sztucznych.

U RZEZNIKA

— Dlaczego umieściłeś wielkie lustro przy drzwiach?

Rzeźnik: — Żeby kucharki nie widziały jak ważę mięso.

Wiosenne manewry armii węgierskiej

Taktyczna Podstawa: atak Włoch na Jugosławję

Korespondent czeskich „Lidovych Novin” donosi z Budapesztu, że w dniach od 15 do 20 marca odbyły się na Węgrzech wiosenne manewry armii węgierskiej. Taktyczną podstawą manewrów ma być atak armii włoskiej na Jugosławję. Silne oddziały włoskie ruszą od Radgony w kierunku St. Gothard, aby tam połączyć się z armią węgierską. Węgierska armia tedy stoi przed podwójnym zadaniem: 1. zabezpieczyć sobie połączenie z

wojskiem włoskiem i 2. uniemożliwić połączenie wojsk jugosłowiańskich i czechosłowackich przez terytorium węgierskie. Według tego zadania taktycznego oddziały węgierskie podzielone zostały na dwie armie: południową, operującą przeciwko Jugosławji na terenie Subotiszte St. Gothard i północną, która ma za zadanie uniemożliwić wtargnięcie oddziałów czechosłowackich chociażby armia ta miała wtargnąć przez Dunaj na terytorium

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Nie trzeba bowiem zapominać, że mieszkający tej przemysłowej miejscowości oprócz zbierania pieniędzy, znaleźli sobie czas na wytworzenie własnej szkoły artystycznej. Poranek był cudowny, przesycony jasnym światłem słonecznym, rześki od chłodnych podmuchów, płynących powietrzem i świadczących, że bistra głęboka rzeka obmyła mury kamienia. Oddychałem z rozkoszą czystą, rześką atmosferą po zgnitym zaduchu pijackiej spekulacji i rozpalonym powietrzu wagonu. Pławiłem się w poczuciu wolności, jakiej zażywałem, wydłuszyłem się jętcze raz ze szponów opętującego detektywa, a na myśl o nie doświadczeniu zobaczeniu Franka w sercu moim wybuchł hymn radości. W nastroju bieżącej chwili nie byłem w stanie przypuścić, że moim nie czekać jeszcze jedno rozczarowanie. Nie, teraz spotkam się z nim na pewno!

Po dłuższym błądzeniu znalazłem się na obszernym placu przed wejściem do wielkiej wspaniałej kawiarni, świecącej płytami ogromnych okien i pięćdziesiąt widokiem mnogich rzędów nakrytych stolików, ustawionych wzdłuż bocznej werandy. Był to bezwzględnie „ein kolossal” lokal, urządzony na wzór najelegantszych berlińskich kawiarni. Nie mogła też zachodzić najmniejsza pomyłka co do nazwy, ponieważ na frontowej ścianie budynku widniał na szklanej płycie olbrzymi napis złożony z trzystopowych złotych liter:

„Kawiarnia Regina”.

Była zaledwie dziewiąta rano, przeto z powodu wczesnej pory na werandzie, znalazłem się sam jeden. Było mi jakoś nieswojo i dziwnie wyraźnie odczuwałem własną małość, siedząc samotnie przy niewielkim stoliku, otoczony zewsząd szeregiem innych stolików, ciągnących się „in Ewigkeit”. Sala była biała, wielka i pusta, a ściany jej zdobiły szkice impresjonistycznej szkoły.

Zamówiłem dobre pożywne śniadanie i skracając sobie czas przerzucaniem porannych dzienników które mi przyniósł kelner.

Oczy moje bezwiednie przebiegały kolumny, pokryte drukiem, ponieważ myśli moje były zajęte Frankiem. Kiedy przyjdzie do kawiarni? Jak mu życie upływa w Düsseldorfie?

Nagle wzrok mój padł na znane mi nazwisko „czytałem właśnie rubrykę: osobiste.

„Generał-porucznik von Boden, aide-de-camp Jego Cesarskiej Mości, został przeniesiony w stan spoczynku z powodu słabego zdrowia. Generał von Boden wyjechał do Abazji, gdzie osiedli się na stałe...”

Kuternoga był naprawdę wielką potęgą w tym kraju!

Jadłem śniadanie przy stoliku, ustawionym koło otwartych drzwi, i z przyjemnością obserwowałem ruchliwe życie, płynące potokiem wzdłuż placu, ponad którym unosił

się stada gołębi, lśniące w blasku słońca. Jeden z kelnerów stał na skraju werandy i obserwował ptaki, które spadały wdół i szukały sobie okruszyn między kamieniami bruku. Uderzyła mnie głęboka melancholia, wryta na twarzy tego człowieka. Policzki miał zapadłe i przygasty wyraz oblicza, jaki często spotykałem w oczach gości Haasego, a który przypisywałem niedostatecznemu odżywieniu co się dziś często spotyka w Niemczech wśród ludzi, należących do niższych klas.

Ale kelner ten w dodatku do ogólnego wymizerowania miał oczy dziwnie podkrążone, głębokie brózdki koło ust i spojrzenie na wpół przytomne, które całej twarzy nadawało wyraz bolesny i patetyczny. Smutek jego oblicza pociągał dziwnie moje oczy, które bez ustanku zwracały się ku niemu.

I nagle bez żadnej zewnętrznej przyczyny pocucie prawdy przepłynęło skroś moich zył, nieomylny głos krwi: to mój brat! Nie wiem, co to było, czy jakiś przelotny wyraz który przemknął po jego obliczu, czy przemijające światła i cienie w jego źrenicach — dość, że opadła zasłona, skrywająca prawdę. Wiem tylko, że w rysach tego człowieka, zniesionych troską, i cierpieniem — wbrew wszelkim zmianom i pozorom — odnalazłem twarz brata, którego tak długo szukałem.

Zadzwoniłem łyczeczką w stół i zawołałem przyciszonym głosem:

— Kelner!

Człowiek ów odwrócił się i spojrzał na mnie. Przywołałem go skinieniem ręki. Podszedł do stolika. Był tak głęboko zatopiony w swoich gorzkich myślach, że nie poznał mnie wcale, zresztą nieogolona twarz, zaniedbany wygląd i licha odzież musiały zmienić

Dlaczego wszyscy żołnierze uleczyli się ze wścieklizny

Po wynalezieniu przez Pasteura środka przeciwko wściekliznie, przez czas długi, jak wiadomo, słynna surowica szczepiona była ludzom, pokasany przez psy wściekle, tylko w Paryżu przez samego Pasteura i jego asystentów, to też do stolicy Francji zjeżdżali się z całej Europy, a nawet z za oceanów ludzie, którym groziła straszna choroba.

Wobec stwierdzenia skuteczności tego środka, wynalezionego przez wielkiego uczonego francuskiego, wojskowe władze angielskie wydały rozkaz, aby wszystkich żołnierzy angielskich, pokasanych przez psy wściekle, odsyłano natychmiast do Paryża. Ale rzecz szczególna od chwili ogłoszenia tego rozkazu liczba żołnierzy pokasanych przez psy zwiększyła się bardzo znacznie. Ponieważ zaś nie było sposobu stwierdzenia, czy pokasani byli przez psy wściekle, czy też zdrowe, stosowano się więc skrupulatnie do rozporządzenia i

wszystkich pokasanych wysyłano natychmiast nad Sekwanę.

Pewnego jednak dnia lekarz wojskowy, wszedłszy niespodzianie do sypialni żołnierskiej w koszarach, spostrzegł pod jednym z łóżek psa czaszkę. Zaintrygowany tem wziął czaszkę do ręki i oto okazało się, że czaszka jest zupełna, z obu szczękami połączonymi sprężyną, przy której naciśnięciu szczęki zwały się silnie, a psie zęby wpijały się w ciało wsunięte pomiędzy szczęki.

Ujawniła się nareszcie zagadkowa przy czyną tak nagłego zwiększenia się liczby żołnierzy angielskich, pokasanych przez psy.

Pomysłowi żołnierze sporządzili sobie sprężynową psa czaszkę i poddawali się jej ukaszeniu, aby bezpłatnie odbyć wycieczkę do stolicy Francji i zabawić się w niej przez dni kilkanaście na koszt rządu.

Ideal filmomanek amerykańskich

Jeden z dzienników amerykańskich ogłosił niedawno sensacyjną ankietę pod hasłem: „Kto jest najwspanialszym kochankiem filmowym ostatnich lat?”

W ankiecie wzięło udział pół miliona Amerykanek, a wynik był zupełnie nieoczekiwany.

Zdawałoby się, że najwięcej szans miał Ramon Navarro, Od 10 lat gra rolę romantycznych kochanków, zwycięża wszystkie serca jest niepokonany. Okazuje się, że nie Ra-

mon fascynuje serduszka Amerykanek. — Za pomniały one i o Rudolfe Valentino, na którego padło 5 tysięcy głosów. John Gilbert na wet zdobył tylko 100 tysięcy głosów, przyczem większość pań pisała, że starzeje się i robi się ociężały.

Hollywood typował na pierwsze miejsce kilku młodszych „kochanków” filmowych. — Myślano tam, że zwycięży nowy ament, mianowicie Clarc Gable, wysportowany, silny, szeroki w ramionach, słowem mężczyzna

„mocny”. Przebakiwano o dużych szansach Chevaliera (nota bene wśród odpowiedzi znalazły się niepochlebne uwagi na temat Morysia), mówiono o Richardzie Dixie i Johnie Barrymore. Wybrano jednak kogoś, kogo wcale nie wymieniano w Hollywood. — Aktor ten w ciągu ostatnich 15 lat grał w 175 filmach. Uwodził i rozkochał niemal wszystkie większe gwiazdy filmowe, grał obok Bessie Love, Normy Talmadge, Poli Negry, Greta Garbo, Joan Crawford, Normy Sherer, Lupa Velez i innych najsłynniejszych gwiazd. Był płomiennym legionistą, romantycznym symonem Argentyny. Występował w rolach bohaterów 17 narodowości, sam zaś z pochodzenia jest Szwedem. Wybrany został bowiem Conrad Nagel.

Statystyka wykazuje, że wybór był słuszny, żaden bowiem z kochanków filmowych nie ma za sobą tyle tysięcy kilometrów pocąłunków co Conrad Nagel. Żaden też nie może poszczycić się udziałem w takiej ilości filmowych przygód romantycznych, jak Conrad Nagel.

Karjera jego zaczęła się z chwilą powierzenia mu głównej roli w filmie „Trzy tygodnie” na tle sztuki Elinory Glyn. Autorka napisała mu wówczas, iż będzie on najsłynniejszym kochankiem filmowym. I to przewidywanie spełniło się.

Na tronie Hollywood zasiadł więc pierwszy król kochanków filmowych. Nie nisprzyszkadza, że „Jego królewska mość” liczy już blisko 40 lat, nie jest kawalerem, a wręcz przeciwnie, kochającym małżonkiem i ojcem 12-letniej córki Małgorzaty.

Oburzone wielbiciele Ramona, Douga i innych twierdzą, że „wybory” odbyły się nie prawidłowo i nieuczciwie. Domagają się one rozpisania nowych wyborów i wyboru innego króla.

Kronika naukowa.

Tajemniczy środek nasenny

Bardzo ciekawe informacje przynosi na temat mandragory ostatni zeszyt „Wiadomości Farmaceutycznych”. — Wiadomości te mogą zainteresować nie tylko fachowca farmaceutę, ale i szeroki ogół, dlatego pozwolimy sobie zacytować je w skrócie na tem miejscu.

Pierwszy dokładny opis mandragory podał już w starożytności Pedanios Dioscorides, jeden z najwybitniejszych botaników czasów starożytnych, współczesnych Pliniuszowi.

Pisze o niej następująco:

„Z korzeni przygotowuje się sok, wyciskając świeżo ich korę w prasie. Ten sok należy następnie wystawić na działanie słońca, potem zagęścić i przechowywać w glinianym naczyniu. W podobny sposób przygotowuje się sok z owoców tej rośliny, jednak sok ten jest słabszy. Niektórzy gotują korzenie z winem i klarują otrzymaną mieszaninę. Przy bezsenności lub dużych bólach podają choremu kubek takiego piynu; środka tego używają również dla wywołania znieczulenia u pacjenta, którego ma się krajać lub przypalać.”

Flavius Josephus twierdzi, że mandragora posiada barwnik ognistego koloru, wytwarzający w ciemności błyszczące światło. Mimo to trudno jest ją odnaleźć, ponieważ przy zbliżeniu się do niej człowieka znika natychmiast. Albowiem odczuwa każde zbliżenie się człowieka, istoty nieczystej.

Kto odszuka mandagorę, powinien znieść wokół korzenia — ile tylko da się — odłupac, a następnie przywiązać psa do rośliny. W niezbyt wielkiej ilości należy położyć ławalek mięsa, wtedy pies rzuci się na nie wyrzucając roślinę z ziemi. Ta legenda o otrzyrywaniu tek dziwnym lub podobnie mandragory rozwijała się z biegiem czasu coraz powszechniej. Twierdzono np., że mandragora działa tylko wtedy skutecznie, gdy rośnie pod szubienicą, że przy wyrzucaniu korzenia rośliny wydeje z siebie krzyk, który przynosi śmierć.

O stosowaniu mandragory pisze Celsus. „Aby wywołać sen, należy włożyć jabłko mandragory pod poduszkę.”

Metody tego rodzaju, oparte wyłącznie na sugestywnym działaniu, propagowali szczególnie lekarze arabscy.

Z biegiem czasu mandagorze przypisywano coraz to nowe czarodziejskie, tajemnicze własności, zapominając o tej nasennej działalności.

W XVI wieku wyobrażano sobie tę roślinę w postaci ludzkiej. Hodowano ją starannie w ogrodach, polewając winem, wierząc, że mandragora przyczynia się do odgadnięcia rzeczy przyszłych i tajemnic, że przynosi w domu szczęście i błogosławieństwo.

Figurki, wyrabiane z korzenia mandragory, posiadające postać człowieka, zwane były al rauniki lub al raunikami. Stanowiły one, zwłaszcza w średniowieczu, cenne talizmany i sprzedawane były po wysokich cenach. Ponieważ w Niemczech roślina ta jest mało spotykana, więc owe alrauny ulegały fałszowaniu wyrabiano je bowiem z marchwi, przyczem w głowę figurki wbijano ziarenka jęczmienia lub prosa, zakopując ją następnie w wilgotnym piasku. Ziarenka kielkowały, wypuszczając źdźbła, które miały przedstawiać włosy.

Mandragora była jednym z licznych składników, któremu w starożytności i w średniowieczu napszczano gąbki i te przy operacjach dawano do wachania choremu, celem wywołania znieczulenia.

Ludowe wierzenia o tajemniczych własnościach mandragory znalazły swój wyraz w literaturze, zwłaszcza w utworach Szekspira i Goethego.

Powoli jednak zapomniano o nasennej działalności mandragory; zanikają alraunki z niej wyrabiane, stanowiące środek do oszukiwania praktyk, zanika zabobon średniowieczny i mandragora przechodzi w zapomnienie.

Obecnie spotykamy mandagorę w strefie śródziemnomorskiej. Występuje w dwóch gatunkach: Mandragora vernalis o kwiatach zielonkawo-białych, oraz Mandragora autumnalis, nieco mniejsza, o kwiatach fioletowych. Bettsen, który opisał te rośliny, rozróżnia jeszcze trzeci gatunek: Mandragora punicar

pa. Spotykał ją w Sycylii i w Grecji.

Mandragora należy do rodziny Solanaceae. Pod względem morfologicznej budowy liści, kwiatu i owocu najwięcej przypomina wilczą jagodę. Zarówno u Mandragory, jak i u Atropa Belladonna mamy owoc w postaci jagody, okwiat dzwinkowaty, pięciokrotny, kielich pięciopodziałkowy. Mandragora posiada liście duże, jajowate, zwykle całobrzegie, uwłosione, wyrastające wprost z ziemi. Kwiatostan składa się z wielu kwiatów, osadzonych na jednej szypułce. Korzenie posiada duże, kształtem podobne do korzeni marchwi, soczyste, nazewnątrz ciemno-brunatne, prawie czarne, wewnątrz białe, zawierające dużą ilość soku. Korzeń rozdwaja się zwykle w dolnym końcu, czasem dzieli się na wiele odnóg.

W roku 1888 Richardson, zastrzykując wyciąg z korzeni mandragory zwierzętom i ludziom podskórnie, wywoływał skłonność do snu już przy bardzo małych dawkach, przy większych natomiast silne nerwowe podniecanie.

Ahrens (1889 r.) znalazł w korzeniach tej rośliny hioscyne, hioscyaminę, atropinę oraz substancję, która jest izomerem atropiny, którą nazwał mandagoryną. Wentzel stwierdził w roku 1900, że mandagoryna Ahrensa jest mieszaniną hioscyny i hioscyaminy.

Zawartość tych alkaloidów w korzeniu mandragory wynosi: 0,30 proc. hioscyny, 0,04 proc. atropiny, 0,10 proc. hioscyaminy, poza tem jest jeszcze jakiś alkaloid rozpuszczalny w wodzie oraz szereg ciał obojętnych.

Historia rośliny jest typowym przykładem środka leczniczego, którego działanie poznano już w odległej starożytności, o którego zbawiennych własnościach potężnieję z biegiem wieków legenda, utrwalana przez opowieści, tajemnych, lekarzy, któremu przypisuje się coraz to nowe czarodziejskie działanie i który wreszcie idzie w zapomnienie, za rzucony w praktyce lekarskiej.

Dzisiejsza nauka przy pomocy nowoczesnych metod badawczych stara się odkryć tajemnicę działania mandragory. Będzie to możliwe po dokładnym oświeśeniu składników i ich działania, co jest kwestią najbliższej przyszłości.

— m r n r i e.

O Wacku i Wacku,

o wojsku i o panu w granatowym mundurze.

- Wiesz, Wacek, jutro będzie defilada.
- Co ty mówisz? Gdzie?
- Pod ratuszem!
- Pójdziemy?
- Pójdziemy! Jeszczeby nie!

A oczęta im się śmiały, gdy to mówili. Już teraz w oczach ich widać było jakby od blasku tego ogromu wrażeń, jaki jutro ich oczekiwiał.

Nazajutrz zaraz po mszy, prosto z kościoła pobiegli na Plac Wolności. Nikogo jeszcze nie było a oni już warowali pod pomnikiem Kościuszki, żeby sobie jakie takie miejsce zapewnić, bo wiedzieli z doświadczenia, że przyjdzie tu później cała chmara mniejszych i większych dygnitarzy w sztywnych cylindrach i że oni im cały widok zasłonią, jakgdyby defilada była właściwie tylko dla nich. Też sobki! A oni przecież, niby Wacek i Wacek, i sto i tyś takich Wacków tak bardzo przecież wojsko kochają.

Ulokowali się pod cokół pomnika Kościuszki. Tu nikt im ani oni nikomu przeszkadzać nie będą. Przyszli wreszcie sztywni panowie, przyszli oficerowie z orderami na piersiach i zaczęła się defilada.

Rażno maszerują żołnierzyki polskie a Wackowi na ich widok o mało dusza z węgła go ciarka nie ucieknie. Wacek także oczyma chciałby ich pożyć. Aż tu nagle ni stąd ni z owąd wyrasta przed nimi jakiś srogi pan w granatowym mundurze i groźnie na nich krzyczy:

— Precz stąd! Tu nie wolno! Wynosić się!

Wacek próbował oponować, ale mocne ręce pochwyciły go za kark i ściągnęły z pod wyzniesienia. Musiał uchodzić wraz z całą gromadą chłopców, takich, jak on, hen, na tyły, pod mury ratusza, gdzie nie było widać a przed nimi był duży pusty plac, na którym stał tylko jeden pan w cylindrze a drugi, wysoki, w granatowym płaszczu.

Ży im z oczu ciurkiem pobiegły. Tam kochane żołnierzyki maszerują, ale oni nie widzą. Tylko muzyka gra. Ale co muzyka!

Wróciwszy do domu Wacek żalił się ojcu na nielitościwość pana z numerkiem na czapce.

— Eee... eee... Przyjdzie taki numerowany pan i wypęda, jakby ta defilada była tylko dla niego. Nie wiem komu myśmy tam przeszkadzać, bo chyba nie Kościuszcze, bo tak wysoko nie wleźliśmy — Kościuszek mógł widzieć wszystko... Eeeee... Uuuu... — beczka! Wacek, nie mogąc zrozumieć, dlaczego mu tak krzywdą stała.

— Widzisz, synku — pocieszał go ojciec — to była defilada na cześć pana marszałka, więc może pan marszałek mógłby obrazić się za tacy malcy, jak wy, którzy nie umieją jeszcze krzyczeć należycie „niech żyje”, włazicie tam, gdzie was nie proszą.

— Jakto nie proszą? Przecież w gazecie pisało, że wszyscy mogą przyjść...

— Tak, mój kochany, tylko że dziś pod „wszystcy” rozumie się tylko tych wybranych jak ja byłem taki mały jak ty, to także chodźmy patrzeć na defiladę, ale nie cieszyła ona mnie, bo to było obce wojsko, zabobrze. I wtedy także numerowani panowie rozpedzali ludzi i wołali „verboten” albo „nielzia”. Dziś wy jesteście szczęśliwsi od nas, bo możecie patrzeć na nasze własne, polskie wojsko, tem więcej jest przykro, że tacy numerowani panowie wzorują się na swoich poprzednikach. Nie płacz! Jak urosniesz, to sam będziesz, jako żołnierz maszerować i nikt cię wtedy nie wyrzuci z defilady — uspakajaj Wacka tatuś a w duchu myślał sobie, zaciska jąc pięść.

„Kiedyż nareszcie obywatel w wolnej Polsce będzie się mógł czuć naprawdę jako wolny i równoprawny choćby nawet nie miał

Kłopoty przyszłego „Króla Monaco”

Książęstwo Monaco przypomina owe operetkowe państwa, w których rozgrywa się wesole dramaty z nieodzownym happy endem. Nikt jakoś nie może brać na serio władcy księstwa, którego głównym gmachem rządowym jest dom gry. Zresztą książę Ludwik ma córkę, która zachowuje się zupełnie jak operetkowa albo filmowa „wamp”, czem obniża prestiż czcigodnego tatusia.

Obecnie mówi się w Paryżu o kandydaturze pewnego pana, który uważa siebie za jedynego prawowitego władcę księstwa Monaco.

Jest to hrabia Aynard de Chambrillon potomek w prostej linii księcia Honore III-go który w wieku 18 rządził miniaturowym państwkiem, na Jasnym Brzegu. Hrabia Chambrillon twierdzi, że w każdym razie posiada on więcej praw do tronu, aniżeli dziesięcioletni wnuk, obecnie panujący ks. Ludwik. Daily Telegraph dodaje od siebie, że we Francji spoglądają przychylnie na hrabiego, gdyż mały Rainer zdążył już zadokumentować swoje polityczne sympatie i okazał się przyjacielem Włoch. A że w ostatnich czasach zaczęły krążyć pogłoski o zakusach Italji, na Niszę i okolice, więc — jak twierdzi Daily Telegraph — powstało w Paryżu stronnictwo, forytujące kandydaturę hrabiego Chambrillon.

Pretendent do tronu Monaco mieszka w staroświeckim pałacu przy Champs Elysees. Pałac jest dostojny, ale źle utrzymany i pokryty patyną brudu. Wewnątrz w mrocznych pokojach stoją antyczne, lecz mocno zniszczone sprzęty, a na ścianach wiszą zezerniałe

portrety przodków. Przyszły „król Monaco” ma tylko jednego lokaja i dużo długów. Tryb życia prowadzi zgola nie królewski, ale mimo to ma jaśniepański wygląd i fumi. W wywiadzie dziennikarskim, udzielonym łaskawie reporterom angielskim zwierzał się hrabia Chambrillon ze swych marzeń.

— Nie chcę jednak, by świat przypuszczał, że się pcham — dodał skromnie — jestem tylko czujny i przygotowany na wszystko. Czasy się zmieniły — w Monaco panuje niepokój. Chciałbym żeby „świat” się dowiedział, iż posiadam większe prawa do tronu, aniżeli pretendenci. Każdy sąd przyzna mi rację.

Wypadki, do których hrabia czyni aluzję to rezygnacja z praw do tronu bujnej Charlotte'y, która oświadczyła ojcu, że woli miłość od korony. Jak wiadomo Charlotte'a rozwiodła się z księciem Piotrem i pomknęła do Raryża, gdzie ma zamiar się wyszumieć za wszystkie czasy. Oficjalnym następcą tronu jest jej dziesięcioletni synek Rainer. Warto to zaznaczyć, że Charlotte'a jest córką byłej kochanki księcia Ludwika. Urodziła się w Algierji, w mieście Konstantynie i dopiero po upływie wielu lat została uznana za księżniczkę.

Stary książę Ludwik ma kłopoty. Posta nowił naznaczyć radę regencyjną, która w razie jego śmierci rządziłaby krajem, lecz dotychczas nie zdołał zwołać ani jednego nadzwyczajnego posiedzenia, jako że kandydaci na doradców przesiadują dniami i nocą, w kasynie i grają w baka.

Dzieje Muzułmańskiej relikwji

W okresie rebelji Hindusów, zwanej w kronikach angielskich krótko i węzłowato buntem, ale przez duże B — nieznaną sprawca skradł z meczetu Hindusów wyznania muzułmańskiego czcigodną relikwję. Była to szata ze złocistej tkaniny na której wyszyto drobniutkim ściegiem wszystkie wersety Koranu. Szata owa stanowiła bezcenny zabytek i o chraniana była przez specjalnych strażników. Wśród tubylców utrzymało się przekonanie że sprawcą świętokradztwa był pewien oficer angielski. Początkowo wiadomość tą dementowano, lecz muzułmanie nie dali za wygraną. Ktoś wysledził w czyich rękach znajduje się

obecnie święta pamiątka. Okazało się, że przechowuje ją pewna arystokratyczna rodzina angielska, zamieszkała w okolicach Londynu.

Obecnie dzięki interwencji lorda Lothiana podsekretarza stanu dla Indji — właściciele szaty zgodzili się zwrócić ją muzułmanom. Po długich pertratacjach / zdecydowano się ofiarować ją uniwersytetowi muzułmańskiemu w Aligarh.

Oficer angielski, który ośmielił się sięgnąć po relikwję — nie żyje. Gdyby żył za pewnie odmówiłby propozycji lorda Lothiana gdyż uważał szatę za niezawodny amulet przynoszący mu szczęście.

Kraj bez hymnu narodowego

Austrjacka nadawcza stacja radiowa znalazła się w kłopotcie.

Chodziło mianowicie o nadanie przez radio austrjackiego hymnu narodowego. Tymczasem Austria nie posiada dziś właściwie popularnego hymnu takiego.

Wprawdzie istnieje wspaniały hymn, napisany w 1797 roku przez 65letniego wówczas Haydna do słów pewnego poety austrjackiego, a który tak się podobał samemu jego twórcy, że Haydn wygrywał go wciąż pod koniec swego życia, tworząc przytem różne jego warjanty. Ale hymn to cesarski, zaczynający się od słów „Gott schütze den Kai

cylindra na głowie ani orderu na piersiach? I kiedy nareszcie taki jeden z drugim pan w granatowym mundurze zrozumie, że dziecko, to dziecko, zwane szumnie „przyszłością narodu” też ma swoje jakieś prawa a nawet i przywileje? I że pojęcie „władzy” niekoniecznie musi kojarzyć się z obowiązkiem napędzania strachu, zwłaszcza tam, gdzie nie zachodzi obawa zakłócenia porządku publicznego czy powagi takiej czy innej uroczystości.

... Ale do zrozumienia tego zdaje się jeszcze jest nam daleko!

ser”, po wojnie więc i ogłoszeniu rzeczypospolitej Austrjackiej, hymn Haydna, będący też, mówiąc nawiasem, pierwowzorem dla angielskiego hymnu królewskiego, stał się niecenzuralny.

Wówczas dr. Karl Renner, pierwszy kanclerz rzeczypospolitej austrjackiej skomponował sam nowy hymn, który jednak nie znalazł uznania, a nawet tak był niechętny, że rzadko go grywano i poszedł w zapomnienie.

Wobec tego przed pięciu laty dr. Michael Hainisch, wówczas prezydent rzeczypospolitej austrjackiej, napisał trzeci hymn, zatytułowany „Mein Vaterland”. Krótki ten hymn bardzo rytmiczny, a którego słowa opiewają krajobrazy Austrii, cieszy się daleko większą popularnością, niż hymn kanclerza Rennera, w żaden jednak sposób nie może zastąpić wspaniałych dźwięków hymnu Haydna.

Właściwie więc Austria nie posiada dziś hymnu narodowego. Ale kto wie, czy wobec tego, co się dzisiaj dzieje, stary hymn haynowski nie odzyska jeszcze praw swoich.

OSW IADCZYNY

— Chciałbym pana prosić o rękę córki. W tej chwili nie można, bo właśnie pierze

KRONIKA

MARZEC

26

Niedziela

KALENDARZYK

Środopustna

8 miesięcy więzienia za niedostarczenie rzeczy do licytacji.

(a) Roman Wróbel, zamieszkały przy ulicy Tokarzewskiego 19 z powodu niezapłaconia w terminie należności, został zaskarżony przez swego wierzyciela do Sądu.

Po uzyskaniu wyroku zajęte zostały przez komornika na rzecz wierzyciela nieruchomości Wróbla oraz wyznaczona licytacja tychże na 20 stycznia 1933 r.

Gdy w tym dniu zjawił się komornik z licytantami, zajęte rzeczy były usunięte. Wróbel zaś wręcz oświadczył, że na sprzedaż ich nie pozwoli nigdy.

Pociągnięto go więc do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego 30-letni Roman Wróbel skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Ujęcie sprawców zuchwałego włamania.

(a) Onegdaj w nocy o godzinie 2 posterunkowy wracający ze służby natknął się na trzech włamywaczy, którzy gospodarzyli w składzie Lenberga przy ulicy Łągiwniczej 70. W obronie własnej posterunkowy użył broni i zastrzelił jednego z napastników. Pozostali dwaj jak również trzeci stojący na straży zbiegli.

Wdrożono niezwłocznie energiczne dochodzenia w kierunku ustalenia nazwiska zabitego włamywacza, albowiem nie posiadając on przy sobie żadnych dokumentów stwierdzających jego tożsamość. Badania poczynione w kartotece przestępców kryminalnych, ustaliły, że zabitym jest 52letni Józef Wojtczak vel Wojtysiak, notoryczny przestępca, zamieszkały przy ulicy Włoszciańskiej 83. Wojtczak-Wojtysiak karany był kilkadziesiąt razy za różne kradzieże i odesiedział łącznie

Trzy tygodnie strajku włóknarzy. Nadzwyczajne zebrania delegatów fabrycznych.

(a) Trwający zgorą od trzech tygodni strajk w przemyśle włókienniczym dał się we znaki nie tylko 90 tysięcznej rzeszy strajkujących włóknarzy i ich rodzinom, ale i lwej mierze wpłynął na znaczne zmniejszenie się obrotów w poszczególnych gałęziach handlu.

W pierwszych dwóch tygodniach włóknarze z racji pobrania zaległych należności za pracę ograniczali się li tylko w minimalnym stopniu w zakupach, natomiast już w trzecim tygodniu wobec braku jakichkolwiek zapasów, ograniczenie to spotęgowało się do granic ostatecznych i tysiące rodzin strajkujących głoduje.

Przybywa im z pomocą obywatelski komitet, który pod przewodnictwem Prezydenta m. Łodzi, inż. Ziemięckiego rozwinął swą akcję.

Komitet ten w ciągu 3 dni w 34 punktach rozdzielczych wydał 42.000 talonów na żywność, której koszt wynosił ponad 135.000 zł. wtedy gdy komitet do swej dyspozycji posiadał narazie 130.000 zł. wobec tego, że w dalszym ciągu akcją rozdawania żywności uważana jest konieczność, Komitet rozszerzył swą działalność i wydał drugą odezwę do społeczeństwa, nawołując do niesienia pomocy bezrobotnym.

Na zew ten związki zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych rozwinęły swą działalność wśród swych członków, wzywając ich do składania datków.

Przygotowania do dalszej akcji

W ciągu dnia wczorajszego naradzały się komisie strajkowe nad wytworzoną sytuacją i koniecznością przeprowadzenia dalszej akcji. Postanowiono zwołać na poniedziałek dnia 27 b. m. godzinę 10a rano w sali kina oświatowego zebranie delegatów i poborców fabrycznych z Łodzi i okolicy.

Na zgromadzeniu tem opracowany zostanie dalszy program akcji i stanowisko włóknarzy w sprawie dalszych pertratacji.

Jak nas informują dopiero po zebraniu delegatów włóknarzy i ostatecznym wywiezieniu się co do dalszej akcji zwołane zostało by nadzwyczajne posiedzenie międzyzwiązkowej komisji, celem wypowiedzenia się w sprawie ewentualnego proklamowania strajku powszechnego.

Jak zdołaliśmy ustalić, w ciągu dnia wczorajszego żadna ze stron nie zgłosiła się do p. Wojewody z propozycją zwołania konferencji, albowiem zarówno przemysłowcy jak i robotnicy obstają przy dotychczasowych warunkach.

Konferencja z przemysłem prowincjonalnym

Przerwana w czwartek konferencja z przemysłowcami prowincjonalnymi, wznowiona zostanie w Inspektoracie Pracy w poniedziałek dnia 27 b. m. przyczem omówione mają być ostateczne warunki wysunięte zarówno przez robotników, jak i przemysłowców i jest nadzieja podpisania umowy dla drobnego przemysłu włókienniczego na prowincji, częściowo niezrzeszonego.

Należy naznaczyć, że przemysłowcy godzą się na ustępstwa na rzecz robotników, w granicach warunków podanych przez przedstawicieli robotniczych.

Nieprawdopodobne wersje o subsydjach z kraju i zagranicą

W dniu wczorajszym rozszły się wersje o wielkich subsydjach, jakie prowadzące akcję strajkową związki zawodowe i komisje strajkowe otrzymały z kraju (Warszawy) w kwocie 60.000 zł. oraz z zagranicy, a mianowicie od Międzynarodowego Związku Związków Robotników Przemysłu włókienniczego w Londynie.

W prawdzie z chwilą rozpoczęcia akcji strajkowej komisja strajkowa powiadomiła Międzynarodówkę Włókienniczą w Londynie i zwróciła się równocześnie o pomoc jednak dotychczas żadnych sum ani z kraju od pokrewnych związków, ani też z Londynu żadnych sum nie nadeszło.

Akcja pomocy strajkującym prowadzona jest w granicach subsydjów i ofiar składanych przez miejscowe organizacje i społeczeństwo i w miarę naciągania nowych ofiar przydzielone będą nowe zasiłki strajkującym.

Wersje te, jak nas informują rozsiewane są przez żywoły wywrotowe oraz sfery nie przychylnie usposobione do solidarnej akcji włóknarzy, z tem przeświadczeniem, iż włóknarze zgłaszać się będą masowo po zasiłki i nie otrzymując ich stracą zaufanie do przywódców akcji, co w konsekwencji przyczyni się do załamania jednolitego frontu robotniczego. Z tych też względów poszczególni delegaci wyjaśniają robotnikom faktyczny stan rzeczy i wzywają do cierpliwości i wytrwałości w strajku.

Uporczywe zaparcie stolca, katary grubej kiszki, zastój w kiszki, wzdęcie, bóle w bokach przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklance naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”.

Zalecana przez lekarzy.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok na mocy którego 50-letni Antoni Makówka uznany został winnym oszczerstwa i zniesławienia i skazany na 9 miesięcy aresztu oraz 200 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dalszy 1 miesiąc aresztu.

Ośławiony Makówka

skazany na 9 miesięcy aresztu

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Strzeleckiego sprawę 50-letniego Antoniego Makówki, zamieszkałego obecnie przy ul. Srebrzyńskiej 15.

Makówka swego czasu był dość zamożnym właścicielem rozlewni wódek przy ulicy Andrzeja 7. Zatrudniona była wówczas u niego 29-letnia Irena Głazewska, niewiasta urodziwa zamieszkała przy ul. Daniłowskiego 5, w której mówiąc nawiasem podtusiła szef zadurzył się i z tej racji rozsiewał następnie uwłaszczające jej czi plotki, pragnąc w ten sposób nie dopuścić do jej małżeństwa z kontrolerem Funduszu Bezrobocia, Zdzisławem Zdybickim.

Makówka przyjął perfidny plan, do Głazewskiej opowiadał, iż Zdybicki utrzymywał w Buenos Aires stolicy Argentyny dom publiczny i uprawiał handel żywym towarem, od wrotnie zaś o Głazewskiej, wyrażał się, iż utrzymywał z nią bliskie stosunki.

Sarawa zakończyła się - raz pierwszy

w Sądzie Grodzkim w Łodzi, który wyrokiem z dnia 7 września 1932 r. skazał Antoniego Makówkę na 6 mies. więzienia.

W wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego w Łodzi strony pogodziły się i Makówka zobowiązał się wypłacić Zdybickiemu 200 zł. odszkodowania oraz odwołać publicznie w gazetach miejscowych, poprzednio rozsiewane wersje.

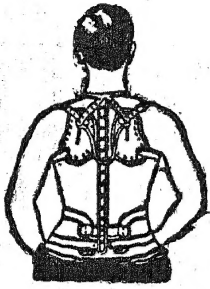
Jednakże Makówka nie dotrzymał tej ugody. Makówka nie tylko nie odwołał oszczerstwa, lecz w dodatku w dalszym ciągu rozprowadzał niktzemne wersje.

Wobec tego Głazewska i Zdybicki ponownie zaskarżyli go do Sądu Grodzkiego w Łodzi. Rozprawa w dniu wczorajszym odbyła się przy drzwiach zamkniętych, ze względu na drastyczne momenty, towarzyszące rozprawie.

Powołani dwaj eksperci-lekarze, mieli stwierdzić, czy zarzuty Makówki odnośnie stosunków jego z Głazewską odpowiadają prawdzie.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

Piotrkowska 119



Sz taczne nogi, ręce, gorsety na grzłlicęj
skrzywienie kręgosłupa, wszelkie apara-
raty ortopedyczne, wkładki na stopy płą
skie podług odlewa gipsowego lekkie z
daz-aluminiam.

DR. J. LUBICZ I V. SIMONOVIC
tel. 231-81.



!!! NA RATY I ZA GOTÓWKĘ !!!

Polecam wielki wybór wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej. Wykonuję również ob-
lunki z własnych i po-
wierzonych materiałów. **WOLCZAŃSKA 43** 1 p.
Dogodne warunki! **WOLCZAŃSKA 43** 1 p.
1102



Pierwszorządny Zakład Krawiecki męski

JANA JUSTA

Łódź, Al. Kościuszkii 41.

Zawiadamia Szanownych Klientów, że wszelkie
nowości na sezon wiosenno - letni nadeszły.

Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych
materiałów p/g ostatnich nowości.

UWAGA: dla p. Urzędników wykonanie wszel-
kich zleceń na dogodnych warunkach.

Przyjmuje również asygnaty.

Na wina, miody, wódki gatunkowe i delikatesy

**zastosowaliśmy ceny dostępne dla
wszystkich**

Prosimy odwiedzić naszą firmę!

S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54 TELEFON 143-76

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Człowiek bez życia
osobistego
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR W SALI GEYERA—Siarczysta dziew-
czyna

KINA

CASINO — Przedziwna sprawa Klary Deane
CAPITOL: — Mężczyźni w jej życiu
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Zabójstwo w hotelu. II Arena
namiętności
GRAND-KINO — Dziewczę z gór
LUNA — Madame Butterfly
CORSO — Zungu
FAN — Głosa pustyni
STYLOWY — Blond Venus
OSWIATOWY — dla doros. Jej chłopczyk
dla młodz. I Bocharer puszczy II Djabelska
przełęcz
LUDOWY — Miłość bez pieniędzy
BAJKA — I Dzielni wojacy. II Znajome z ulicy
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Flip i Flap w legii cudzoziem-
skiej
PRZEDWIOSNIE — Człowiek którego zabiłem
SPLENDID: — Ludzie w hotelu
DRIA — 10% dla mnie
METRO —
SZTUKA — 100 metrów miłości
ZACHETA — I w szponach czerezwyczajk
II Faworyta maharadży

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o
zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 25 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174,45
	Belgia	124,80
	Holandja	36,00
	London	30,78
	Nowy Jork	8,89
	Paryż	35,09
	Praga	26,47
	Szwajcaria	172,70
	Włochy	45,95
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja

słabsza — Dolar w obrotach pozagiełdo-
wyc — 8,8 1/2 — Rubel zło-
ty 4,78 1/2 — W obrotach prywatnych rubel
srebrny 1,36 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	57,38
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	111,75
4 proc. poz. inwestycyjna	105,00
5 proc. poz. konwersyjna	43,75
6 proc. poz. dolarowa	58,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	104,00 (wpr.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	42,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,50

Akcje:

Bank Polski	76,00
Lilpop	11,00
Starachowice	10,30

Dla pożyczek państwowych tendencja

utrzymana dla listów zastawnych utrzymana
Obroty akcjami małe.

Przez radio

Łódź, 26 marca 1933 r.

9 00—10 00	Reportaż dorocznego zawodów marszowych Związku Strzeleckiego Rynku Bałuckiego w Łodzi i Aleksa- drowa
10 00	Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa
11 35	Start żeńskich zespołów Związku Strzeleckiego z Aleksandrowa
11 57	Sygnal
12 05	Program na dzień bieżący
12 10	Kom. P. I. M.
12 15	Poranek symfoniczny
14 00	Odczyt p. t. „Artur Szyk—miniatury sta—wygl. dr. Wilhelm Fallick
14 20	Koncert życzeń z płyt gramofonowych
16 00	Program dla dzieci
16 25	Płyty gramofonowe d. c. koncertu
16 45	Kącik językowy
17 00	Koncert po południowy
17 55	Program na dzień następny
18 00	Muzyka lekka
19 00	Rozmaitości
19 20	Wiadomości sportowe z Łodzi
19 25	Sluchowisko
20 00	Koncert
21 30	Wiadomości sportowe z całego kraju
21 40	Recital skrzypcowy
22 00	Muzyka taneczna
22 55	Komunikaty
23 00—24 00	Muzyka taneczna

Ogłoszenie.

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy, Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszym do wiadomości niżej wymienionego wierzyciela mającego ujawnione prawa w Dziale IV wykazu hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. hipoteczny 596, a mianowicie: Jerzego Bystryckiego, jako nie mającego obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomości pod Nr. Hip. 596, przy ul. Piotrkowskiej w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji VIII, IX i X-ej w sumie zł. 58.000.— z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie 3.961.—, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy T-wa Kredytowego m. Łodzi, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 19 czerwca 1933 roku, która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego Miejskiego w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11-ej przed południem, przed Notariuszem Z. Neumannem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 87.000.—

Vadium do licytacji w sumie zł. 11.600.— przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć do rąk notariusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji, mogą stawiać do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędowo zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. H. 596, oraz w Biurze Dyrekcji T-wa Kredytowego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, 14 marca 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Ogłoszenie.

W wykonaniu § 81 ust. 3, Ustawy, Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszym do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 506, a mianowicie: 1) Tobiasz Bialer, 2) Henoch Dawid Rosenblum i 3) Perla Ryba, jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomości pod Nr. Hip. 506, przy ul. Piotrkowskiej w m. Łodzi położona i obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi serji VIII w sumie zł. 59.800.—, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł. 4.006 gr. 60, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy T-wa Kredytowego m. Łodzi, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 16 czerwca 1933 r., która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego Miejskiego w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11-ej przed południem przed Notariuszem S. Baranowskim.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 89.700.—

Vadium do licytacji w sumie zł. 11.960.—, przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć do rąk Notariusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawiać do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędowo zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 506, oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 14 marca 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Zbliżają się święta Wielkanocne...

Polecamy najnowsze wiosenne artykuły z naszych bogato zaopatrzonych działów

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICIŃSKA 548 Defard framuwajami 10116

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 153-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę

Przybłąkał się pies wilk
odebrać można za zwrot
tem kosztów.
Wieś Gatka. Zrabek.

BEZ ODSTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

Nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne, niezrównanej dobroci ciecz kalifornijską oraz karbolinę do wiosennego spryskiwania drzew owocowych w celu zapobieżenia przed robactwem Raffje do szczepienia i wiązania drzew w kilku gatunkach poleca największy i najsolidniejszy skład nasion na Województwo Łódzkie

ROMAN SAURER

Łódź, ul. 11-go Listopada 19
tel. 128-19.

Cenniki bezpłatnie.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki welbiańskie, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Potrzebny goniec z uczciwej rodziny lat 16, zgłaszać się od 10 — 11-ej w Adm. „Prądu”.

Nasiona pierwszej jakości: roślinne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, CEBULKI i KLACZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZĘRZADY

ogrodniczo - pszczelniczo, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wylącznie dla celów ogrodniczych)

Rolęcają Składy

L. JASIŃSKIEGO, prowadzone od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125 Cenniki bezpłatnie.

W każdej cenie—

z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze, mleczne i śmietankowe, wielki wybór wybornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t.p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilimskiego 123 Telefon 112-00

Ukaże się największy, trzymający w napięciu, najdoskonalszy na najwyższym poziomie stojący film p. t.

Blond Venus

W rolach głównych

Narlana Dietrich, Herbert Marschal i Cary Grand

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 groszy.

Następny program

„Kochaj mnie dziś”

Początek seansów w sobotę, niedzielę i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa:

„HILIPSA”

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łódź

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-tej rano w Kancelarii Wydziału Hipotecznego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 21 przed wyznaczonymi rejentami,

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego,

Nr. Nr. hipot. nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notariuszem	dnia
21-e	Nad Łódką	11020	82650	S. Baranowskim	9 VI.33 r.
29	Podrzecznej	15000	112500	H. Klesem	
47 ha	Gdańskiej	30000	225000	A. Rzewskim	12. VI.33 r.
47-ka	Aleja I-go Maja	21940	164550	S. Tuleckim	"
47-ros. m-a	"	6760	50700	S. Baranowskim	"
54	Zachodniej	21980	164850	H. Klesem	"
61	Aleksandryjskiej	5000	37500	Z. Neumannem	"
62	"	15980	119850	A. Pinakiewiczem	"
270-c	Zachodniej	63380	475350	S. Baranowskim	13. VI.33 r.
271-u	Gdańskiej	58240	436800	H. Klesem	"
321-kx	Sw. Jerzego	17000	127500	A. Pinakiewiczem	"
395	Pomorskiej	3120	23400	H. Klesem	14 VI.33 r.
420-a	Kilińskiego	14800	111000	Z. Neumannem	"
435	Pomorskiej	43340	325050	A. Pinakiewiczem	"
469	Piłsudskiego	34000	255000	A. Rzewskim	16. VI.33 r.
506	Piotrkowskiej	11960	89700	S. Baranowskim	"
506-a	Sienkiewiczą	11820	88650	H. Klesem	"
534	Piotrkowskiej	5740	43050	A. Pinakiewiczem	"
534 ros. b	Długosza	13320	99900	A. Rzewskim	19. VI.33 r.
573	Piotrkowskiej	5960	44700	S. Tuleckim	"
593	"	36160	271200	S. Baranowskim	"
593-a	Brzeźnej i Sienkiew.	59940	449550	H. Klesem	"
596	Piotrkowskiej	11600	87000	Z. Neumannem	"
602/603/604	"	9920	74400	A. Pinakiewiczem	"
627-aa	Rzgowskiej	15000	112500	A. Rzewskim	20. VI.33 r.
733	Piotrkowskiej	48000	360000	S. Baranowskim	"
765-e	Wólczańskiej	1360	10200	H. Klesem	"
786-z	Zeromskiego	4860	36450	A. Pinakiewiczem	"
787-R	Zielonej	9920	74400	S. Tuleckim	21. VI.33 r.
792-ros. g (s)	Leśno	19600	147000	S. Baranowskim	"
795-t	6-go Sierpnia	4280	32100	H. Klesem	"
796-A	Gdańskiej	22800	171000	Z. Neumannem	"
806-i	28 P. Strzel. Kan.	8480	63600	A. Pinakiewiczem	"
814-i	Podleśnej	11040	82800	A. Rzewskim	22. VI.33 r.
817-ros. g (g)	Lipowej	1540	11550	S. Tuleckim	"
819-t	Kopernika	20000	150000	S. Baranowskim	"
826-a	Zamenhofs	10960	82200	H. Klesem	"
832	Wólczańskiej	24000	180000	Z. Neumannem	"
897-ca	Brzozowej	6400	48000	A. Rzewskim	23. VI.33 r.
902-o	Słowiańskiej	360	2700	S. Tuleckim	"
1044-ros. p	Kaliskiej	520	3900	S. Baranowskim	"
1054-k	Łomżyńskiej	14880	111600	H. Klesem	"
1061-f	Kruczej	5500	41250	Z. Neumannem	"
1108	Kilińskiego	20000	150000	A. Pinakiewiczem	"
1109-e	Sienkiewiczą	24180	181350	A. Rzewskim	26. VI.33 r.
1177	Główniej	1180	8850	S. Tuleckim	"
1331	Przejazd	36000	270000	H. Klesem	"
1344-a	Tramwajowej	3000	22500	Z. Neumannem	"
1404	Cegielnianej	3940	29550	A. Pinakiewiczem	"
1423-a ros. b	Zagajnikowej	2360	17700	A. Rzewskim	27. VI.33 r.
1433-a	Narutowicza	48020	360150	S. Tuleckim	"
1437 ros. u u	Skwerowej	12940	97050	S. Baranowskim	"
1537	Al. I-go Maja	35320	264900	H. Klesem	"
1607	"	9000	67500	Z. Neumannem	"
1636/1637	Wierzbowej	7200	54000	A. Pinakiewiczem	"
2058	Gdańskiej	900	6750	A. Rzewskim	28. VI.33 r.
2228	Sw. Jerzego	17000	127500	S. Tuleckim	"
2359	Hrabiowskiej	6500	48750	S. Baranowskim	"
2442	Zagajnikowej	8740	65550	H. Klesem	"
2528	Płockiej	2600	19500	Z. Neumannem	"
2544	Nowej	10000	75000	A. Pinakiewiczem	"
2637	Południowej	19000	142500	A. Rzewskim	30. VI.33 r.
4185	Fijałkowskiej	6600	49500	S. Tuleckim	"
4310	Katnej	11000	82500	S. Baranowskim	"
4508	Piastowskiego	10800	81000	H. Klesem	"
4579	Napiórkowskiego	4000	30000	Z. Neumannem	"
64-bd	Drewnowskiej	840	6300	A. Pinakiewiczem	"
744-B	Al. Kościuszki	7040	52800	A. Rzewskim	1. VII.33 r.

Łódź, dnia 4 marca 1933 r.

Ogłaszajcie się w „PRADZIE“